

Życie modlitwy naszego Pana Jezusa Chrystusa

Paul Washer

illbehonest.com/polish

Otwórzmy nasze Biblie na pierwszym Liście do Tesaloniczan, rozdział 5. I w wersecie 16, patrzyliśmy na “Zawsze się radujcie.” werset 17: “Bez przestanku się módlcie.” werset 18: “Za wszystko dziękujcie,” “taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was.”

Teraz, tak jak mówiliśmy wcześniej, Ten cały fragment jest umieszczony pomiędzy dwoma kwestiami. Pierwsza to: W jaki sposób mamy żyć, aby było to z największą korzyścią dla ludu Bożego; i jak sami mamy wzrastać w uświęceniu. W samym sercu tego, mamy rzeczy takie jak ‘Radujcie się’, i taka radość jest tylko możliwa jeśli znasz Boga. I nie chodzi mi po prostu tylko o pewne doświadczenie, ale o wzrastanie w poznaniu Boga. I jeśli naprawdę wzrastasz w poznaniu Boga, rozumiejąc kim On jest, co Chrystus zrobił dla ciebie, i kim jesteś w Chrystusie, wtedy jest dużo łatwiej radować się w każdej okoliczności.

Ale znajomość charakteru Boga prowadzi nie tylko do radości; Znanie charakteru Boga prowadzi również do modlitwy. Ponieważ im więcej znasz Boga, tym więcej możesz zrozumieć o sobie. I więcej rozumiesz o sobie, tym bardziej rozumiesz że jesteś słaby i On jest mocny. I rozwój Królestwa, czy to będzie w mikrokosmosie twojego własnego życia, czy rozwój Królestwa w makrokosmosie świata, jest absolutnie niemożliwy - nawet gdybyś miał wziąć wszystkich Chrześcijan którzy są na świecie, zebrać wszystkie co w nich najlepsze, połączyć to wszystko razem, dalej nie moglibyśmy spowodować rozwoju Królestwa ani o cal. Nawet z naszymi darami, naszym mądrością, naszą elokwencją czy ludzką wiedzą: ani o cal. To wszystko zależy od Bożego działania. I Bóg obiecał działać i nie działać, w zależności od modlitwy.

Teraz, co mam przez to na myśli? Bóg jest całkowicie suwerenny i On wykona swoją wolę. I możemy trzymać się tego; i musimy trzymać się tej głównej prawdy. Ale z drugiej strony jest jeszcze inna centralna prawda trzymająca nas w równowadze. Chociaż On umieścił wszystkie rzeczy na swoim miejscu przed założeniem świata, “nie macie bo nie prosicie.” (Jakuba 4:2). Jest w tym element tajemnicy którego nie potrafimy wyjaśnić, ale nie możemy tego ignorować lub lekceważyć: Bóg czyni rzeczy na skutek modlitw Swoich ludzi.

Powiesz, “Cóż, Bóg jest moim obrońcą; Bóg jest moją twierdzą,” tak jak brat Joel wskazał to bardzo dobrze podczas kilku ostatnich Niedzieli. Bóg ma tak wiele rzeczy dla nas, ale nie myślcie, że tylko ponieważ macie te obietnice, to powinniście pozostać bezczynni. Musisz wołać do Boga, żeby był twoją fortecą w samym środku trudności. Masz szukać Go jako swojej ostoji pośród zmagania. Gdy pojawia się potrzeba, wzywaj Jego imienia. Tak, oczywiście że będą czasy kiedy nie wzywamy Jego imienia i On wciąż pozostaje wierny. On wciąż będzie pracował ponieważ troszczy się o nas i On wie czego potrzebujemy zanim nawet Go o to poprosimy. Jednak musicie rozumieć zawsze w głębi waszego umysłu, dwie rzeczy: . Bóg jest suwerenny; Jego dekrety zawsze będą wykonane. . Wiele z rzeczy, z różnego rodzaju rzeczy, a zwłaszcza, z wielu duchowych rzeczywistości, nie jest rzeczywistych dla mnie ponieważ nie proszę o nie.

Tak więc, w następnym tygodniu zamierzam doprowadzić do końca - studium nad Pierwszym Listem

Pawła do Tesaloniczan; ale chcę się skoncentrować tylko na moment, trochę bardziej na modlitwie. I szczególnie chciałbym żebyście spojrzeli na życie modlitwy w życiu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Myślę że jest to absolutnie konieczne. Dlaczego? On jest nie tylko Bogiem - wcielonym, On jest nie tylko Bogiem w ciele, On jest nie tylko Bogiem Synem, ale On był prawdziwym Człowiekiem. I zrobił, to co zrobił, kiedy chodził po tej ziemi jako Człowiek w mocy Ducha Świętego. Tak wiele razy myślimy że Jezus polegał absolutnie na Swojej boskości, i z tego powodu wszystkie rzeczy były dla Niego proste. Jeśli myślimy w ten sposób, to nie rozumiemy Nowego Testamentu.

Chociaż On nigdy nie pozbył się boskości (On był Bogiem w pełnym i ścisłym tego słowa znaczeniu,) to musicie zrozumieć że On odłożył na bok przywileje i moce boskości, i to co On zrobił na tej planecie, zrobił jako Człowiek namaszczony i wzmocniony poprzez Ducha Świętego; i z tego powodu, jest On naszym wzorem do naśladowania. I nie możesz użyć po prostu wymówki, "Cóż, On jest moim wzorem, ale tak naprawdę nim nie jest, ponieważ rzecz jasna był Bogiem." Nie, On jest twoim wzorem. I jeżeli chcesz naśladować czyjś przykład, to On jest jedynym do naśladowania.

Więc popatrzmy na Jego życie modlitwy i wtedy zobaczymy jak On praktykował tą modlitwę bez ustanku. Po pierwsze, chodźmy do Ewangelii Marka, rozdział 1 werset 32, "A gdy nadszedł wieczór, i zaszło słońce, przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli i opętanych przez demony. I całe miasto zgromadziło się u drzwi. I uzdrowił wielu, których trapiły przeróżne choroby, i wypędził wiele demonów, ale nie pozwolił demonom mówić, bo go znali. A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił. Szymon zaś i ci, co z nim byli, pośpieszyli za nim. A gdy go znaleźli, rzekli do niego: Wszyscy szukają cię."

Teraz, spójrzmy po prostu na pewne rzeczy w tle tego tekstu. Ponieważ jeśli zrozumiecie kontekst wydarzeń, zrozumiecie też jak ważna była modlitwa w życiu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Po pierwsze, patrząc na Ewangelię Marka, wielu ludzi studiuje ją całościowo i widzi ją jako Ewangelię migawek. Gwałtownych szybkich ujęć. Co chwilę będziecie widzieć w Ewangelii Marka, słowo "I zaraz" I zaraz był On tutaj, i zaraz był On tam; I zaraz On zrobił to, i zaraz zrobił tamto. W zasadzie, chciałbym wam rzucić wyzwanie, żebyście jednego dnia usiedli, i przeczytali za jednym podejściem całą Ewangelię Marka, i zapewniam, że będziecie wyczerpani. Nie dlatego że księga jest zbyt długa, ale dlatego że podążacie za Mistrzem. Mam na myśli to że jest On zapracowany. On jest zapracowany. I musicie to zrozumieć.

Ale również, chcę żebyście spojrzeli na coś. W wersecie 32, "A gdy nadszedł wieczór i zaszło słońce, przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli i opętanych przez demony. I całe miasto zgromadziło się u drzwi. I uzdrowił wielu, których trapiły przeróżne choroby, i wypędził wiele demonów," Teraz, dwie rzeczy: 1. Lata temu w Peru na zboczach Andów zwanych Ayabaka w Umpueblo, w małym mieście o nazwie Santa Rosa, zgromadziło się około 1100 górali, ludzi gór na konferencję. I zdarzyło się, że zabrałem ze sobą lekarza (w zasadzie, był to człowiek który uczył mnie podczas studiów, i tylko o rok starszy ode mnie: Dr. Mike Martin, pochodzący z Tulsa.) Cóż, przez całą drogę wspinaliśmy się na to pasmo górskie. Nauczałem pierwszego dnia, i wtedy wydarzyło się coś strasznego. Wszyscy dowiedzieli się że Dr. Mike Martin był lekarzem.

Teraz, on nie miał prawie żadnych lekarstw, żadnych narzędzi. Ale to nie miało żadnego znaczenia. Dla tych ludzi, to była jedyna możliwa okazja dla większości z nich, by kiedykolwiek spotkać się z lekarzem. I ci mili i łagodni i zawsze uprzejmi ludzie gór z którymi pracowałem przez tak wiele lat, niemalże stali się jak motłoch.

Zastawili dosłownie drzwi wejściowe - w kolejce która szła w widoczny sposób przez cały obóz. I tkwili tam od świtu do zmierzchu, oczekując tylko aż będzie możliwość spotkania się z lekarzem. I nie trzeba mówić, że przez trzy dni, mój przyjaciel, Dr. Mike Martin, starał się usługiwać tym ludziom. I był całkowicie wyczerpany. Musiał wyjść stamtąd się w nocy, a ja musiałem przeprowadzić go przez obóz aby mógł dotrzeć na miejsce spoczynku; ponieważ jeśli ktokolwiek by go zobaczył na zewnątrz, zaraz tłum by go obległ. I nie chcę używać słowa "gwałtowni" ponieważ byłoby to złe, sportretować tych ludzi w ten sposób, ale oni byli zdesperowani żeby otrzymać pomoc. I to dosłownie go wyczerpało.

I to jest to, co widzimy w sytuacji Jezusa Chrystusa. To jest dokładnie to, co widzimy w tym tekście. Ale tym bardziej, Mike usługiwał, nie cielesnym sposobem, ale usługiwał w odniesieniu do naturalnych środków. On używał wiedzy medycznej aby pomóc tym ludziom, i to go całkiem wyczerpało. Ale tutaj, widzimy coś innego. Widzimy duchowe środki. Pamiętajcie wydarzenie, kiedy ktoś podszedł do Jezusa z tyłu i dotknął się Go, i On natychmiast się odwrócił. Dlaczego? Ponieważ, tak jak wersja Króla Jakuba mówi, On natychmiast zauważył że dobroć wyszła z niego, że moc wyszła od Niego. Tak.

Teraz, nie wierzę że ktokolwiek z nas postawiłby się na miejscu Jezusa, mówiąc że spędziliśmy dzień lecząc ludzi i wyganiając demony. Ale mogę wam powiedzieć to: Spędzisz kilka godzin usługując, nawet zajmując się doradzaniem, i dosłownie to cię wyczerpie. Słyszałem psychologów mówiących że jedna godzina intensywnego głoszenia jest równoznaczna ośmiu godzinom pracy umysłowej. I ja w to wierzę.

Więc mamy tutaj Człowieka, wypędza On demony, Leczy chorych, dobroć wychodzi od Niego; i co widzimy potem? Werset 35, "A wczesnym rankiem, przed świtem..." Więc On usługiwał, jestem pewny, aż do czasu w którym musiano w zasadzie zatrzaskać drzwi - może aż do północy; może nawet dalej aż do rana. A jednak co wtedy widzimy? On wstaje. "A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił."

Teraz, nie chciałbym żebyście wpadli w poczucie winy które sprawi że będziecie spali po dwie godziny dziennie. Nie ma w tym nic złego, kiedy usługujecie dłuższy czas i kładzecie się do łóżka o pierwszej nad ranem, nie jest niewłaściwe zostanie w łóżku aż do ósmej rano. Potrzebujemy naszego snu, to jest pewne. Nie staram się nauczać, że jeśli jesteście duchowi, to będziecie spać tylko dwie godziny dziennie. Próbuje tylko użyć tego przykładu żeby wskazać na znaczenie modlitwy w życiu Boga - Człowieka. Nie było nikogo na tej planecie, tak świętego jakim był On. Nikogo tak napełnionego Duchem Świętym jak On. Nikogo z tak doskonałą znajomością Boga. Nikogo bardziej upodobnionego do obrazu Chrystusa. A jednak, On zobaczył że niesienie tej służby, która została Mu powierzona jako Mesjaszowi, spowoduje że będzie musiał wstać i że będzie musiał się modlić.

Teraz powiesz, "Cóż, mi służba nie została dana." Właśnie że została. Jeżeli jesteś Chrześcijaninem, to została ci powierzona służba. W zasadzie, nie lubie wykonywać tego podziału na świeckich i duchownych w życiu ludzi. Została ci przekazana służba. Całe twoje życie jest tą służbą. Każda sposobność jest służbą, czy to dla ciała Chrystusowego, czy dla kogoś kto nie zna Chrystusa. Dla tego który cię kocha, dla tego który cię nienawidzi, wszystko jest służbą. Pójdźcie do domu do rodziny, to jest służba. Wszystko jest służbą. I takiego rodzaju życie żąda swojej ofiary, od mężczyzny, od kobiety. I dopóki jesteś odświeżony w modlitwie, będziesz biegł naprzód. Nigdy nie będziesz miał tego, co jest niezbędne aby być użytecznym narzędziem Boga. I to zostało udowodnione przez naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Teraz, spójrzmy co jest powiedziane w wersecie 35, "A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce," To jest dobre słowo, szczególnie do młodych mężczyzn którzy być może myślą o służbie, którzy są zainteresowani sprawami związanymi z Bogiem. Tu jest umiejętność którą musisz nabyć: Musisz być człowiekiem który potrafi być samotny.

Mężowie Boży nie przeżywają całego swojego życia na osobności. Nie są też samotnymi wilkami. Nie są tymi, którzy przebywają na zewnątrz, na górach i przychodzą i odwiedzają społeczności raz w roku mówiąc, "Upamiętaj się". Istniejemy aby być pośród ludzi, tak jak Chrystus był pośród ludzi. Ale jeśli mamy przybywać pośród ludzi, z jakąkolwiek skutecznością, to musimy być takim rodzajem mężczyzny, takim rodzajem kobiety, który potrafi odejść i być z dala od tłumu; nawet odejście z dala od braci i sióstr w Chrystusie która jest dla nas wspaniałą społecznością. Potrzebujemy osób które potrafią oddalić się i przebywać z Bogiem. I to jest ta rzecz, która charakteryzuje człowieka. I to jest wszystko jeśli chodzi o to.

Możesz spotkać mężczyznę albo kobietę z wielką ilością wiedzy - właściwej wiedzy, wiedzy teologicznej, wiedzy reformowanej; mogących nawet cytować cały List do Rzymian. A jednak, mieć przeczucie, że nie praktykują oni samotnego przebywania z Bogiem. Nie spędzają czasu na osobności z Bogiem. Pewien psycholog jakiś czas temu, myślę że w latach 70-tych, (prawdopodobnie jest to jedna z niewielu rzeczy, w których się z nim zgadzam, jeśli chodzi o psychologię,) on powiedział to: Bycie zajęтым nie jest z diabła, to jest diabeł. I tak wielu ludzi dzisiaj jest zajętych. Tak wielu Chrześcijan jest tak zajętych, że nie mogą się z tego wyrwać. I ponieważ nie wyrwywają się z tego, nigdy nie rozwijają tej rzeczy o której mówi Paweł w 1 Liście do Tesaloniczan; i jest to umiejętność nieustannej modlitwy.

I tutaj widzimy naszego Pana w miejscu odludnym. Nie wiem co to jest, nie potrafię wskazać tego palcem, ale wiem to: Kiedy czytałem biografie świętych i pobożnych mężczyzn i kobiet na kartach historii Kościoła, odkryłem, że w wielu rzeczach różnili się od siebie. W osobowościach - nie w fundamentalnych kwestiach wiary, ale w pewnych drugorzędnych zagadnieniach wiary - w osobowości, w stylu życia, w miejscach w których mieszkali, w statusie ekonomicznym który osiągnęli, wszystko bardzo różniące się od siebie. Ale znajduję w pośród tego jeden wspólny mianownik pośród tych wszystkich, którzy byli wielce używani przez Boga; i to jest to, że zobaczyli oni potrzebę odchodzenia i bycia na osobności z Bogiem, tak jak widzimy naszego Zbawiciela tutaj, właśnie teraz, w tym tekście.

Przesłanie nie jest tylko dla kaznodziei, nie tylko dla studenta szkoły Biblijnej, jest dla każdego. Dla każdego. Jest ono dla matki w domu. Jest dla ojca przygniecionego pracą. Jest dla studenta, który czuje że już dłużej nie da rady pod taką presją. Jest to czymś co dotyczy każdego, żeby spędzać czas na osobności z Bogiem, i to jest ta rzecz która ma znaczenie. Po pewnym czasie, będziesz mógł po prostu powiedzieć to, "Ta osoba spędza czas z Bogiem." I nie ma żadnej drogi na około. Żadnej drogi na skróty.

Teraz, jest powiedziane, "wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił." On się modlił. Wiecie, słyszałem ludzi mówiących, "Oddałbym wszystko żeby tam być kiedy Paweł głosił na wzgórzu Areopagu; Oddałbym wszystko aby być w miejscu gdzie był nadawany zakon." Cóż, jeżeli chodzi o mnie to gdybym miał się przyznać, gdybym mógł znaleźć się wszędzie, to chciałbym uchwycić obraz mojego Zbawiciela umierającego za moje grzechy. Ale na drugim miejscu za tym, to byłoby, nawet nie słuchanie mojego Zbawiciela gdy nauczał, ale słuchanie i obserwowanie Go modlącego się. Czy nie jest to zdumiewające że Jego uczniowie przyszli do Niego i

powiedzieli, "Naucz nas jak się modlić."

To jest coś, co robię, gdy jestem w trakcie konferencji albo czegoś innego dla pastorów, Pytam się pastorów, "Czy kiedykolwiek ktoś przyszedł do ciebie, po tym jak obserwował twoje życie modlitwy, i zapytał ciebie: 'Czy mógłbyś nauczyć mnie modlić się, tak jak ty to robisz?'" Jezus był mężem modlitwy. Bethany Jones, żona Martyn Lloyd-Jones'a, powiedziała, "Nie możesz zrozumieć mojego męża jako ewangelisty czy ekspozytora dopóki nie zrozumiesz tego, że był on mężem modlitwy."

Mówię wam to i chcę żebyście mnie posłuchali. Wy wszyscy, szczególnie ci którzy myślą o wstąpieniu do służby, posłuchajcie mnie: To nie jest wybór. To nie jest coś, co możesz sobie dodać jak chcesz. NIE BĘDZIESZ użyteczny, albo nie będziesz aż tak użyteczny jak mógłbyś być, w oderwaniu od modlitwy. Góry wałęsają się i są wrzucane w głębiny morskie poprzez modlitwę. Twierdze są niszczone w wyniku modlitwy. Bitwę zwycięża się w modlitwie. Możesz ładnie wyglądać, być elokwentny, możesz być mądry, Możesz mieć wszystkie swoje rzeczy na właściwym miejscu; możesz być podziwiany za kazalnica, w szacunku u ludzi którzy będą mówić, "Czy to nie jest niezwykle, czy to nie jest piękne, czy to nie jest pociągające?" Ale oni nie będą mówić, "Czy nie byliśmy przemienieni, Czy nie byliśmy przemienieni. Czy nasze serca nie płonęły w nas." To jest modlitwa, bracia, siostry. To jest modlitwa, to jest modlitwa, to modlitwa i jeszcze więcej modlitwy.

Teraz, zauważcie odpowiedź tych którzy podążyli za Nim. Werset 36, "Szymon zaś i ci co z nim byli, pośpieszyli za nim. A gdy go znaleźli, rzekli do niego: Wszyscy szukają cię." Wiecie, w bardzo, bardzo wąskim zakresie, niemalże myślę, że potrafię zobaczyć to w tym fragmencie ze względu na te rzeczy które przydarzyły się w moim własnym życiu. "Bracie Paul, dlaczego się modlisz? Czy nie wiesz, że tam Cię potrzebują? To jest twój czas żeby...to znaczy, pozostało jeszcze 10 minut i powinieneś nauczać. Tam są ludzie którzy potrzebują doradztwa, nie obchodzi cię to? Ty tylko przebywasz tutaj na osobności z Bogiem?"

To co musicie zrozumieć, jest tym co sam Chrystus rozumiał. To było Jego odosobnione przebywanie w obecności Boga, które czyniło Go efektywnym kiedy On był z ludźmi. Czy dostrzegacie to? Więcej czasu z Bogiem, więcej czasu z Bogiem. Nie dlatego, że chciał mieć mniej czasu z ludźmi, ale my chcemy, żeby podczas tego gdy przebywamy wśród ludzi, moc i łaska był pomnożona. Czy widzicie to? Przebywanie na osobności z Bogiem. Przebywanie na osobności z Bogiem.

Teraz, przejdźmy odrobinę dalej, szybko przejdźmy przez jedną rzecz. Chciałbym przejść do Ewangelii Łukasza i zabrać was tam tylko na moment. Teraz, bracia i siostry, Ewangelia Łukasza jest zdumiewającą księgą. Jest zdumiewająca. Jest w niej kilka rzeczy na które możemy zwrócić szczególną uwagę, ale dwie z nich naprawdę pasują do naszego tematu; jedną z nich jest nacisk na Ducha Świętego, i drugą rzeczą jest jego nacisk na modlitwę. I nie znajduję w tym nic niezwykłego, że te dwie rzeczy są powiązane razem w Ewangelii Łukasza; ponieważ jest tam bezpośredni związek pomiędzy kimś trwającym i chodzącym w mocy Ducha, i w modlitwie. Trwanie w modlitwie, trwanie w Słowie Bożym, umożliwia tej osobie trwanie w Duchu - chodzenie w Duchu, bycie prowadzonym przez Ducha.

Jest coś ponadnaturalnego w naszym Chrześcijańskim życiu. I są trzy opcje. 1.) Możesz udawać, że to nie istnieje. 2.) Możesz udawać, że to rozumiesz, podczas gdy wcale tego nie rozumiesz. lub 3.) Możesz się modlić, i to spowoduje, że stanie się to rzeczywistością w twoim życiu.

Łukasz rozdział 3 werset 21, "a gdy wszystek lud przyjmował chrzest i gdy Jezus został ochrzczony i modlił

się, otworzyło się niebo,” To jest imponujące. To jest imponujące. Wiecie, zazwyczaj na obrazkach (których nie akceptuję) na których jest namalowany Chrystus podczas chrztu, widzisz Chrystusa który jest chrzczony, i może jest tam jakieś odniesienie - niewielki ruch ręką czy coś takiego - co sprawia że myślisz że On się modlił. Ale rzecz w tym, że większość ludzi myśli że On był ochrzczony i Duch zstąpił na Niego; ale On był ochrzczony i On się modlił. Jak długo? Jaki jest odstęp w czasie pomiędzy chrztem a modlitwą? Czy to było w tym samym czasie? Tak naprawdę to nie wiemy tego. Ale wiedźcie to: To był Człowiek modlitwy. Bóg w ciele; ale Człowiek modlitwy. Człowiek modlitwy. Człowiek modlitwy.

Tym właśnie oddychał. To jest to co wychodziło z Niego. I mogę powiedzieć, że zdecydowanie nie w tej samej mierze, ale miałem szczęście na drodze mojego życia spotkać takich mężczyzn i kobiety podążających tą drogą. Zdawało się że każdy ich oddech był modlitwą do Boga. I chociaż ich imiona mogą nigdy nie ujrzyć światła konferencji, To sądzę, że mogę powiedzieć, że w chwale ich imiona są dobrze znane. Ponieważ nie ma najmniejszego znaczenia, że ludzie na konferencji znają twoje imię. Pytanie które zwykł zadawać Ravenhill było takie: Czy twoje imię jest znane w Niebie? Czy twoje imię jest znane w Piekło? Czy Niebo słyszało twoje imię, i czy było z niego zadowolone? Czy Piekło rozpoznaje twoje imię i drży?

Jezus był mężem modlitwy, i chcę was zachęcić do tego. W całym waszym zdobywaniu, przyswajaniu wiedzy, W całym waszym poznawaniu rzeczy, zdobądźcie to: Nauczcie się modlić. Nauczcie się modlić.

Teraz przejdźmy do czegoś co da nam trochę więcej gruntu pod nogami. Chodźmy do Łukasza 5:16. W wersecie 15 jest powiedziane, “I rozchodziła się tym więcej wieść o nim, i schodziły się wielkie tłumy, aby go słuchać i dać się uzdrowić z chorób swoich. Sam zaś wycofał się na pustkowie i modlił się.” Wiecie co jest często spotykane? Młody mężczyzna, młoda kobieta, stają się Chrześcijanami; Bóg działa w ich życiu - oddają siebie, poprzez Bożą łaskę, w modlitwie i studiowaniu Słowa, i wzrastają w poznawaniu Boga, i w swojej użyteczności dla Boga. I bardzo szybko, ich imię staje się znane, i ludzie proszą ich żeby uczyli w różnych miejscach; i co oni robią? Porzucają tą właśnie rzecz która sprawiła, że są w miejscu w którym Bóg może ich używać. Pozbywają się swojego czasu samotności z Bogiem.

Ale nie Jezus. Spójrzcie na tą mądrość. Jest powiedziane bardzo stanowczo, “I rozchodziła się tym więcej wieść o nim, i schodziły się wielkie tłumy, aby go słuchać i dać się uzdrowić z chorób swoich. tam były ważne potrzeby - Sam zaś Jezus...” Spójrzcie teraz na to. Z naciskiem na Jego osobę. Podczas gdy wszyscy inni robili zgiełk, podczas gdy nikt inny nie mógł widzieć potrzeby, (“On nie powinien trzymać się z dala, On powinien akurat teraz być pomiędzy ludźmi,”) Ale On Sam, On wiedział lepiej. I On wolał oddalić się. On wolał oddalić się, i zacząć się modlić.

Teraz, nie chcę zajmować się zbyt tym słowem ‘oddalić się’ ale cała rzecz w tym: chcę się czymś z wami podzielić, czymś co myślę że będzie pomocne. Większość ludzi chce przeskoczyć od zera do stu, i jeżeli nie potrafią tego zrobić, nie robią nic. Usłyszysz przesłanie takie jak to które głoszę dzisiaj, i zaczniesz mówić, “Cóż, potrzebuję modlić się przez godzinę, albo przez dwie godziny, albo potrzebuję być bardziej ostrożny podczas nocnego czuwania kiedy nie mogę spać, i wstać i zacząć szukać Pana, i wszystkie te rzeczy,” ale ta rzecz o której mówię, może być w obecnym czasie poza twoim zasięgiem. Może nie modlisz się tak dużo, z wyjątkiem modlitwy przy obiedzie czy przy kilku innych okazjach. Tak więc nie oczekuję, że pójdziesz dzisiejszej nocy i będziesz trzymał nocną wartę aż do wczesnego ranka czy świtu.

Ale nauczyłem się jednej rzeczy - zawdzięczam to również mojej osobowości, albo wykonywać rzecz przez całą drogę albo nie robić tego wcale - oddal się. Oddal się. Może 5 minut tutaj, 5 minut tam, 5 minut w tym miejscu, 10 minut tam. Masz przerwę między zajęciami i dziesięcio-minutowe okienko, oddal się. Pracujesz w biurze i jest mała chwila czasu do wykorzystania, oddal się. Posiłek jest przygotowywany, i jesteś o 10 minut za wcześnie w domu, nadal jest czas, oddal się. Oddal się. Naucz się, że społeczność z Bogiem jest nieustająca. Kiedy klient wchodzi do twojego biura i kieruje się do twoich drzwi; potrafisz zobaczyć jego cień po drugiej stronie szyby, oddal się - nawet jeśli jest to 15 sekund, "Panie, Ty wiesz. Ty jesteś mądry." Oddal się. Oddal się. Spędź czas z Nim. Oddal się. Uchwyc te krótkie chwile które są stracone.

Wiecie, mówi się że są ludzie, którzy nie organizują swojego dnia ani trochę. Inni ludzie którzy są trochę bardziej skuteczni dzielą swoje godziny pracy na dwa etapy: Poranny i popołudniowy. Ludzie którzy naprawdę są czujni, podzielą swój czas na godzinne segmenty. I wtedy dojdziemy do tego wniosku: Ludzie mający w swoim ręku najwięcej władzy dzielą swój czas na 5-minutowe przedziały; Więc jeśli skończyli spotkanie w 55 minut, to tak zaplanowali na tą godzinę, mają coś innego do zrobienia w przeciągu tych 5 minut. I pod koniec dnia, odzyskali oni 3 godziny, a nawet więcej, które większość ludzi po prostu marnuje. Oddal się. Zannotuj. Powiedz, "Wiesz, ten czas i tak przelatuje mi między palcami, więc to co zrobię, kiedy będę miał ten czas, to zacznę albo medytować nad Pismem - przebywając w świadomej obecności Pana podczas rozmyślenia nad Pismami - albo będę się modlił do Niego. Po prostu się oddalę. Będziesz zaskoczony jak wiele to wniesie do twojego życia.

Teraz, spójrzmy do Ewangelii Łukasza rozdział 6 werset 12, "I stało się w tych dniach, że wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził noc na modlitwie do Boga." Co to jest? Powołanie dwunastu apostołów. Powołanie dwunastu apostołów. Czy nie powinniśmy się po prostu spodziewać, że Duch Święty po prostu do Niego przemówi, "Ten, ten, ten, ten, ten nie, ten nie, ten, ten"? Przecież, czy nie byłoby w tym znacznie większego sensu w Bożej ekonomii? Dlaczego On miałby spędzić całą noc na modlitwie? Czy nie powinien On po prostu zaufać, że Bóg Go będzie prowadził? To jest miejsce gdzie suwerenność - a raczej niezdrowy na nią pogląd - będzie wprowadzała chaos. Czy nie powinien On po prostu założyć, że Bóg Mu to po prostu powie? Nie, to nie jest to co nasz Pan zrobił. On spędził tę noc na modlitwie. I jest to tak bardzo związane z wyborem dwunastu uczniów, że musimy wierzyć w to, że przynajmniej, było to głównym wątkiem w Jego szukaniu Pana przez całą noc.

Czasami myślę, (i nie wiem jak wielu słów ze słownika mógłbym tutaj użyć,) jak dużo ignorancji, zarozumiałości, okropnej dumy ja sam demonstruję kiedy mam podjąć decyzję w zakresie służby, i nie opóźniam się nawet o godzinę. Jak głupie to jest i niebezpieczne. Ale aby zaznaczyć jeszcze jedną rzecz w suwerenności Boga - On nie naprawi żadnej głupiej decyzji którą podejmę. To nie sposób w jaki nasz Pan widział życie. I nie myślcie, że to tylko odnosi się do zarządzania tym zbożem, albo zarządzaniem HeartCry, albo do czegoś wielce-duchowego jak to. Mówię o każdym aspekcie naszego życia, czy to będą interesy czy szkoła, albo pewne osobiste decyzje które musimy podjąć. Tak, my wiemy, że Boża nadrzędna suwerenność może nam dać pewność siebie, ale nigdy nie wolno na tego zakładać. Nigdy. Nigdy. Mamy Go szukać. nie polegać na naszym własnym zrozumieniu, ale na wszystkich naszych drogach honorować Go.

Teraz, spójrzcie do Ewangelii Łukasza rozdział 9 i werset 18, "I stało się, gdy modlił się na osobności, że byli razem z nim uczniowie, i zapytał ich tymi słowy: Za kogo mają mnie ludzie?" Teraz, myślę że jest w tym coś interesującego. Czy to było podczas gdy On modlił się, że Ojciec objawił Mu konieczność zadania tego pytania.

że Pan dał Mu wgląd poznania tego, o czym myśleli Jego uczniowie, i co potrzebowało wyjaśnienia. Czy mogłoby się tak stać, w czasie modlitwy, że Pan odpowiedział Mu, “Zadaj to pytanie.” Ponieważ, nigdy nie zapominajcie, że chociaż On był bóstwem w najbardziej ścisłym tego słowa znaczeniu (On był Bogiem Synem, Bogiem w ciele,) Czynił wszystko czego dokonał w mocy Ducha Świętego. całkowicie polegając na Swoim Ojcu, i na objawieniu Swojego Ojca poprzez Ducha Świętego. Czy widzicie to?

Czego potrzebuje ten świat? Mój drogi przyjaciel i mentor Anthony’ego, John Snyder; głosił w tym miejscu pewien czas temu. I nigdy nie zapomne tego co mi powiedział: “Wszyscy mówią o pasji, Ktoś musi powstać i mówić o roztropności.” Ponieważ twoja pasja może spowodować całą masę problemów jeśli nie masz rozeznania. I czy rozeznanie nie jest tym, czego dzisiaj potrzebujemy? Mam na myśli doktrynalne-rozeznawanie rozeznania. Mam na myśli rozeznanie w odniesieniu do tego jak wykonywać swoją służbę. Mam na myśli rozeznanie gdy jesteś w środku rozmowy z kimś na kampusie, i potrzebujesz wiedzieć, “Czy powinienem naciskać dalej, czy powinienem cierpliwie się wycofać?” I skąd pochodzi rozeznanie? Tak, to pochodzi z odnowienia naszego umysłu w Słowie Bożym; ale to również pochodzi z modlitwy, z modlitwy, z modlitwy.

Tak jak mierzysz znaczenie objawienia (i ja wierzę w objawienie w Piśmie,) tak mierzysz znaczenie również tego, obdarz to szacunkiem i odpowiedz na to właściwie studiując Boże Słowo i On da ci więcej poznania i więcej rozeznania, Myślę tak samo o modlitwie. Że w jakiś sposób, nasze zmysły są rozszerzane poprzez przebywanie w obecności Bożej. Im dłużej przebywamy u progu Jego drzwi, tym więcej będziemy pozostawać w Jego obecności, tym więcej rozumiemy z tych nawet ukrytych rzeczy, rzeczy są nam ujawniane, łącznie z rozeznaniem.

Wiecie, przez ostatnie tygodnie starałem się, po prostu miałem do czynienia ze wszystkimi przesłaniami w Starym Testamencie używającymi słowa ‘kielich’ ponieważ nasz Pan skosztował kielich goryczy. Nasz Pan powiedział, “Oddal ode mnie ten kielich” I wracając, żeby spojrzeć na wszystkie fragmenty które mówią o kielichu jako o gniewie Boga, i następnie na każdy poszczególny element w tych fragmentach który dałby mi trochę większe zrozumienie tego, co nasz Pan wycierpiał, kiedy zmarł na tym krzyżu. I w podróży powrotnej z Kaliforni w tym tygodniu, siedzę w samolocie, i było tam tak wiele hałasu że w końcu musiałem po prostu złapać wierzch laptopa i zatrasnąć go, i powiedzieć, “Poddaję się. Nie ma mowy żeby dało się to tutaj zrobić.” Tak wiele hałasu. I wierzę w to, że jest to jeden z największych problemów we współczesnym ewangelicznym chrześcijaństwie - tak wiele hałasu! Czasem chcę po prostu powiedzieć, “Czy wszyscy mogliby się zamknąć! żebyśmy mogli słyszeć.” Czy to widzicie?

Był taki wiersz, który mówił, “Osłabiony w podróży, mijają długie dni (mówiąc o Panu przychodzącym z pustkowie i o kuszeniu,) Osłabiony przez podróż, mijające długie dni łaknący by wielbić, by przyłączyć oddając chwałę; ale szok spotkał się z gniewem który zapłonął na Jego twarzy gdy wszedł do ziemi odpadków, tego jałowego miejsca, (mówiąc o wejściu do świątyni.) I wtedy wiersz idzie tam gdzie On uczynił sobie powrót; i ich wyrzucił. I wtedy mówi “Hałas i zamieszanie ustąpiły na Jego Słowo; w końcu, święta cisza, więc Bóg mógł być słyszany.”

Czy kiedykolwiek doświadczaliście ciszy? Teraz wiem, że ktos prawdopodobnie słucha tego na YouTube i próbuje przekreślić to mówiąc, że dołączyłem do mistyków. Nie, nie dołączyłem do mistyków, mówię tylko Chrześcijanom że jest wielki pożytek tylko z tego, że zamkniecie swoje usta! I że będziecie w samotności przed Bogiem, medytując nad Jego Słowem, i siedzeniem w ciszy. Czy dostrzegacie to? Miałem profesora który pewnego razu mi powiedział, “Paul, Zamierzam stać nad tobą tak długo aż będę mógł umieścić cię w środku stu akrowego

pola, i będziesz potrafił siedzieć tam tak cicho, słuchając Boga, że usłyszysz gąsienicę idącą wzdłuż listka. Czy widziecie to? To jest tak ważne bracia. Cisza. Cisza.

Teraz, pójdźmy znowu naprzód. Spójrzcie na rozdział 11 werset 1. Mamy tylko dwa więcej fragmenty i wtedy pójdziemy dalej. Ewangelia Łukasza rozdział 11 werset 1, "A gdy On w pewnym miejscu modlił się, i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich." Leonard Ravenhill zwykł opowiadać taką historię, i myślę że odkryłem o kim mówił, ale nie zamierzam podać wam jego imienia. I tak go prawdopodobnie nie znacie. Nie jestem pewien, ale z tego co wiem o tym człowieku, i co Ravenhill powiedział, myślę że wiem kim on jest. Myślę, że naprawdę go znam. Ale Ravenhill powiedział, że pewnego razu przyszedł on do tego człowieka, podczas gdy ten się modlił; i po prostu stał tam, drżąc. I następnie Ravenhill powiedział, "Wycofałem się z pokoju twarzą do niego, i odszedłem." I ktoś spytał, "Dlaczego się wycofałeś?" I Ravenhill odpowiedział, "Ponieważ nie odwracasz się plecami do kogoś z tytułem królewskim." On był tak unizonym człowiekiem, ale na swoich kolanach. Ale on spędził tak wiele czasu w swoim życiu w samotności z Bogiem, on wiedział, że ten człowiek był księciem przed Bogiem w modlitwie.

I następnie zauważcie co jest tu powiedziane, "A gdy On w pewnym miejscu modlił się, i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego..." Wierzę, cóż wiemy to, że było tak kilka razy, że oni patrzyli na Jezusa, i nikt nie chciał zadać Mu następnego pytania. Nikt nawet nie chciał Mu przeszkadzać. Myślę że jeżeli kiedykolwiek był taki czas, kiedy ludzie wpatrywali się badawczo na najświętsze z najświętszych, to było wtedy, kiedy ci uczniowie rozglądali się wokół drzewa i widzieli ich Mistrza modlącego się. Widzieli swojego Mistrza modlącego się, i nie znali żadnych limitów. Nie przerywaj tej społeczności, jest święta. Oh żeby nasze dzieci mogły zobaczyć to w nas kiedy się modlimy. Że inni będą wiedzieć, że jest tu dźwięcząca cisza kiedy otworzymy nasze usta by rozmawiać z Bogiem. I mój przyjacielu, nie możesz tego zapamiętać; nie możesz tego zdobyć przez retorykę. Możesz to tylko zdobyć, poprzez swój czas samotności z Bogiem. Czy to dostrzegacie?

Teraz, jest powiedziane również, "naucz nas modlić się," I tak jak już wspomniałem, tak żebyśmy nie musieli się w to zbyt zagłębiać. Ale pomyślcie o tym: Jezus zrobił pewne nadzwyczajne rzeczy. On wyganiał demony, ale uczniowie nigdy nie powiedzieli, "Naucz nas wyganiać demony." On leczył chorych i wskrzeszał umarłych, i uczniowie nigdy nie przyszli do Niego mówiąc, "Czy mógłbyś nauczyć nas jak się wzbudza z martwych, tak jak Ty to zrobiłeś?" Ale tutaj widzimy, że modlitwa musiała być najbardziej nadzwyczajną rzeczą w życiu Jezusa; ponieważ oni powiedzieli, "Panie, jedyną rzeczą o jaką chcemy Cię prosić jest to, Czy mógłbyś nauczyć nas modlić się, tak jak Ty się modlisz?"

Teraz, dajcie mi tylko umieścić tutaj bardzo ważną notatkę. Jak nauczyć się modlić? Cóż, po pierwsze pozwólcie że dam wam banalną odpowiedź, a następnie ją wytłumaczę. Jak nauczyć się jazdy na rowerze? Po prostu wsiadasz na jeden i jedziesz. Jak uczysz się modlić? Modlisz się. Ale znów, musimy być ostrożni, prawda? Jeżdżenie na rowerze to zwyczajna rzecz, modlenie się jest rzeczą duchową. Wstępujesz w obecność Boga, wzywasz imienia Pana, i jest wiele, wiele ostrzeżeń w Piśmie, że powinniśmy robić to właściwie. Więc jak się modlić? Cóż, mam pewnych braci którzy, jak wierzę są szczerzy w swoim dążeniu aby nauczyć się modlić, ale myślę, że poszli oni dosłownie za daleko. Znam braci którzy są tak bojaźliwi żeby doświadczać, i tak się boją tego, że powiedzą coś złego w obecności Boga, że ich życie modlitwy jest prostym czytaniem modlitw z Pisma. Kiedy chcą się modlić, idą do Pisma, znajdują modlitwę która wyraża to, co oni chcą powiedzieć Bogu, i następnie czytają ją Bogu. Teraz,

szanuję ich upodobanie do bycia prawowiernym. Szanuję ich pasję w byciu poprawnym. Ale nie tak się modlimy.

Powiesz, “Cóż, jak więc mamy się modlić?” Cóż, pozwólcie że dam wam ilustrację. Kiedy byłem młody, natknąłem się na Alexandra McLaren’a który był wielkim mówcą - był znany z tego, że spędzał 60 godzin przygotowując się do kazania. I czytałem tak dużo o Alexandrze McLarenie wtedy zacząłem zdawać sobie sprawę, że skupiam się na zwrotach i używaniu przyimków i podążaniem za logicznym porządkiem, zupełnie jak Alexander McLaren. Jakby przejął nade mną kontrolę. I wtedy natknąłem się na R. C. Sproul’a. I wysłuchałem jego ‘Konsekwencje Idei’, ‘Świętość Boga’; i jego logika jest tak fenomenalna, jego rozumowanie jest tak nieskazitelne na tak wiele sposobów, i zdałem sobie sprawę, że zaczynam się upodabniać do R.C. Sproul’a. Może nie w wyglądzie, ale że zaczynam mówić jak on, nawet do siebie samego. Zaczynam robić pewne rzeczy, i argumentować w określony sposób.

Teraz, jak możesz nauczyć się modlić? Czytaj Pisma. Czytaj przykazania które są w Piśmie. Czytaj o woli Boga w Piśmie. Czytaj o tym kim Bóg jest w Piśmie, i czytaj modlitwy które są w Piśmie. Czytaj je. Rozmyślaj nad nimi. Poznawaj je. Nie po to, żebyś mógł je dosłownie powtarzać, ale po to, abyś mógł pielęgnować i rozwijać Chrystusowy umysł. I rozpoczniesz wtedy myśleć tak jak myśli Bóg, zaczniesz mówić tak jak Chrystus mówił, to po prostu cię obejmie. Odnawiasz swój umysł. Rozwijasz te same sposoby myślenia. I czy to nie jest wszystkim o co w tym chodzi? Nie jakieś zautomatyzowane i niezdrowe powtarzanie czy coś w tym stylu. Nie! Po prostu nasycanie naszego życia w Słowie Bożym, tak żebyśmy mogli zacząć myśleć tak jak On myśli. Mówić tak, jak On mówi. Tak, że nasza wola będzie poddana Jego woli. Tak, że myślimy tymi samymi myślami i mówimy te same rzeczy.

Teraz, skończmy w Ewangelii Łukasza 18 rozdział. To jest nasz ostatni tekst. Werset 1, “Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni się modlić i nie ustawać,” Teraz nie mamy czasu żeby przejść przez tę przypowieść, ale chcę wam coś powiedzieć: Jeśli właściwie głosisz tę przypowieść, to jest zdumiewająca. Ponieważ jest tam ta kobieta, tak nieugięta, że sędzia mówi, “Nie szanuję jej, nie boję się Boga, nawet nie lubię ludzi, ale zamierzam odpowiedzieć na jej prośbę ponieważ ona mnie znękała. Ona nie da mi odpocząć.” I wtedy Jezus stosuje ten przykład do naszej relacji z wszech-suwerennym Bogiem. Teraz zanim zaczniesz myśleć, że będziesz nachodził z petycją Boga, pozwól mi powiedzieć: Głupcy pędzą tam, gdzie aniołowie boją się pójść. I to jest coś co odkryłem lata wstecz: Ci którzy wykazują najbardziej biblijną odwagę w zmaganiu się z Bogiem, i nie poddają się, są tymi samymi, którzy okazują najbardziej biblijną cześć dla Boga.

Czcigodny mężczyzna lub kobieta który boi się Boga, który zważa na swoje słowa, nawet w Jego obecności, jest tego rodzaju strach, idący w parze z obietnicami Boga, które pozwoliły mu wejść i być na tyle śmiały by powiedzieć, “Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!” Ale lepiej bądź ostrożny idąc w tą stronę z powierzchowną tylko znajomością Boga, myśląc że ‘Abba Ojczy’ znaczy ‘Tato’, i z zamiarem pójścia tam i powiedzenia Mu co On musi zrobić. Bądź bardzo ostrożny. Więc, wzrastamy w odwadze, biblijnej odwadze, tak jak wzrastamy w biblijnej czci oddawanej Bogu. Czy widzicie to? To bardzo ważne.

Spójrzcie co On mówi. Jest powiedziane, “Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać,” W każdej napotkanej rzeczy, w każdej sytuacji, w każdej przeszkodzie, w każdej możliwości. Co mam przez to na myśli? Wielkie drzwi możliwości otwierają się aby świadczyć. Nie idź tam bez modlitwy. Tak! Drzwi otwierają się, ale modlitwa przygotowuje cię jako robotnika. Czy rozumiecie mnie? To jest bardzo, bardzo ważne. To nie tylko przeszkody powinny nas prowadzić do modlitwy, to możliwości powinny nas prowadzić do

modlitwy.

Widzisz że ktoś zbliża się w twoją stronę, i wyglądają, jakby byli zmartwieni, i wtedy przychodzą z prośbą o twoją poradę. Co powinieneś wtedy zrobić? Pierwszą rzeczą jaką powinieneś zrobić przedtem zanim otworzysz swoje usta, ty powinieneś otworzyć swoje serce przed Bogiem z prośbą: “Panie, z czymkolwiek ta osoba się zмага, jest to ponad moje siły, i oni nie potrzebują moich niemądrych frazesów czy ludzkiej mądrości, oni potrzebują słyszeć słowo od Boga z Twojego Słowa. Pomóż mi. Pomóż mi.”

Teraz, ostatnia rzecz tutaj. Nie tylko w każdym czasie powinniśmy się modlić, ale także nie tracić serca. Teraz dlaczego to jest takie ważne? Cóż, mogę rozpocząć maraton. Dlatego to jest takie ważne. Mogę rozpocząć 24 czy 26-milowy maraton. Potrafię rozpocząć maraton. Moim jedynym problemem jest to, że nie potrafię go skończyć. I to jest jedna z największych przeszkód w modlitwie. Są wszyscy, ogień wygasa, rozchodzą się; i wkrótce rozglądasz się na około, i kto tam jest? Kto kontynuuje bieg? Kto kontynuuje proszenie? Kto wytrwa?

Znowu, pozwólcie mi wrócić do tego i powiedzieć to: jest taka święta odwaga w której wierzysz Bogu dla obietnic które On złożył. Nie polegasz na Bogu w obietnicach których On nie uczynił. Ale wierzysz Mu dla obietnic które On złożył, i nie zamierzasz się poddać. Będziesz nadal kontynuował modlitwę.

Czytałem Martina Lloyd-Jones’a, mówił o tym jak wielu ludzi chce głębokiego chodzenia w społeczności z Bogiem, i rozpoczynają wędrówkę. I powiedział, że tak wiele razy słyszał rzeczy takie jak, “Cóż, nie mogę iść dalej.” Dlaczego? “Cóż, modliłem się przez 6 tygodni.” Poważnie? “Cóż, wiesz, dałem z siebie to co najlepsze ale nic się niewydarzyło.” I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej. Widzicie.

Teraz chcę was zachęcić. Nie chcę żebyście wyszli stąd dzisiaj, myśląc, “O nie! moje życie modlitewne jest w strasznym stanie.” Nie chcę tego. To nie jest moim celem. Również nie jest moim celem, żeby powiedzieć wam, że dzisiaj wieczorem przed pójdziem spać, musicie się modlić przez co najmniej godzinę. W zasadzie, to nie chcę od was, żebyście robili cokolwiek, poza rozmyślaniem o rzeczach które usłyszeliście, i wołaniem do Boga, i mówieniem, “Jak powinny te rzeczy być, Panie, w moim życiu, mojej sytuacji, moich umiejętnościach, czy są dziedziny w moim życiu, w których potrzebuję być bardziej oddany w modlitwie?” To jest to czego od was chcę. I chcę żebyś zadawał te pytania z radością, z oczekiwaniem.

Widzicie, tak jak jeden człowiek powiedział - człowiek którego bardzo miłuję, nie wspomnę jego imienia - ale powiedział to “Kościół rozpoczął się od grupy uczniów będących w agoni podczas modlitwy w górnej izbie, i prawdopodobnie zakończy swój żywot z uczniami spożywającymi posiłek przy stole wspólnoty.” Cóż, on się myli. Kościół nie rozpoczął się od grupy uczniów, którzy byli w agoni podczas modlitwy w górnej izbie. Słowo ‘agonia’ nigdy nie jest użyte ponieważ nie było tam potrzeby agoni. Jezus im obiecał. On nie mówił żeby poszli do pokoju i trwali w agoni. On powiedział, “Idźcie do pokoju i czekajcie.” teraz, kiedy Pan mówi tobie, “Idź do pokoju i czekaj, ponieważ zamierzam coś zrobić,” to możesz całkowicie polegać na fakcie, że to się stanie.

Więc nie ma potrzeby agoni, biczowania się po plecach, czy walenia się w klatkę piersiową. To jest fałszywa pobożność mnichów, i nie będziemy mieć z nią nic wspólnego. Wiemy to, że mamy niebiańskiego Ojca który nas kocha. Mamy Pośrednika który jest doskonały i silny, który nie umiera, i nie potrzebuje składać ofiar za Siebie ani nawet za nas, ponieważ On już tego dokonał. I każde dobre słowo które jest zapisane w tej Księdze, jest pragnieniem Boga, żeby było ono wielką rzeczywistością w nas samych; i tak, z tą radością i nadzieją, pójdź do Niego. Idź do Niego, i powiedz, “Odnów mnie. Odnów mnie w tych dziedzinach, pomóż mi w tym obszarze mojego życia. I

nawet gdy przestaję prosić, tak jak jestem do tego skłonny, Panie, nie słuchaj mojej ciszy, posłuchaj tego o czym teraz mówię. Tylko wykonuj Swą pracę dalej, dopóki nie stanie się to moją rzeczywistością.” Ale bądź bardzo ostrożny w tym. Cóż, są dwa sposoby robienia tego: Możesz po prostu odejść na pustynię, i być w ziemi obiecanej przez kilka dni; albo możesz pozostać na pustyni przez 40 lat. Możesz pojechać do Niniwy autobusem albo dostarczy cię tam wieloryb.

Więc, nadal szukajcie Go w tej sprawie, i On udoskonali was w tej dziedzinie. On tobie pomoże. Niech Jego Duch, Jego dobry Duch, Jego wierny Duch, będzie z tobą dzisiejszego wieczoru i niech tobie pomoże. Módlmy się.

Ojcze, dziękuję Tobie za Twoje Słowo, i modlę się Panie, żeby to Słowo pomogło nam wszystkim. Panie, nawet ten który głosi o modlitwie potrzebuje więcej modlenia się. Panie, udziel nam łaski abyśmy mogli szukać Ciebie. Panie, wejrzyj na nas; i tak Panie, otwieramy szeroko nasze usta, i prosimy Ciebie abyś napełnił je Twoimi najbardziej cennymi darami. Nie prosimy Panie, o samochody, o domy, o ziemię, o wygodę, czy uzdrowienie. Nie tym razem. My prosimy o największy dar - Twoją obecność. Twoją obecność podczas modlitwy. O Twoją życzliwą pomoc. Twoje niebiańskie wzmocnienie. Żebyś zechciał spotkać się z nami, indywidualnie i wspólnie razem w tym zborze, Panie. Pomóż nam. Proszę Panie. Obdarz nas bardziej Tobą, w imieniu Jezusa, Amen.